



Przedstawienia o życiu św. Elżbiety, które jabłonkowska młodzież odegrała w kościele parafialnym p.w. Bożego Ciała.

W CZORAJ ROZPOCZĘŁO SIĘ 60. GOROLSKI ŚWIĘTO Przy stoisku zapłacisz »gorolami«

JABŁONKÓW (hs) – Sześćdziesiąte Gorolskie Święto stało się już rzeczywistością. Lasek Miejski od wczoraj tętni życiem i folklorem. Nie ma chyba polskiej rodziny na Zaolziu, która w tych dniach nie wybierałaby się do Jabłonkowa. Przyjeżdżają ludzie z bliska i z daleka, swoją obecność zapowiedział m.in. premier RC Mirek Topolánek.

– Ludkowie moi, jak eszcie chciecie podychać czystego powietrza, napić se czystej wody, spotkać ludzi czystego serca, tak przyjeździecie do Jabłonkowa. Do każdego tu mómy dźwyrze lodewrzite, do każdego se nōndzie lyzka na stole – zaprasza w imieniu Komitetu Organizacyjnego GŚ gawędziarz Tadeusz Filipczyk.

Niedzielne obchody święta rozpocznie nabożeństwo ekumeniczne odprawiane w kościele parafialnym. W samo południe z jabłonkowskiego rynku ruszy pochód, na czele którego pojedzie tradycyjnie »gorol na białym kóniu«. – W tym roku zapowiada się rekordowa liczba wozów alegorycznych – powiedział prezes jabłonkowskiego PZKO, Jan Rylko. Pochód dotrze do Lasku Miejskiego, w którym wybuchnie rewia folkloru, nie tylko góralskiego. Jednym z punktów programu będzie chrzest certyfikatu produktu regionalnego. Zapytany o ojca chrzestnego tego znaku J. Rylko odpowiedział: – Niech to, na razie, pozostanie tajemnicą.

Z okazji jubileuszowego Gorolskiego Święta wydany zostanie specjalny banknot 1 gorol – To najmocniejsza waluta świata – zapowiada J. Rylko. – Można ją nabyć w kantorze w Lasku Miejskim. Wartość gorola jest równa 100 koronom. Gorolami płacić można przy stoisku jabłon-

kowskiego PZKO.

Do nabycia w Lasku Miejskim będzie również »Ho! Ho! Na Gorola wio! Almanach na jubileuszowe 60. Gorolskie Święto« przygotowany pod redakcją Kazimierza Kaszpera, który tak opisał fenomen Gorolskiego Święta: – Nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak bardzo organizatorzy Gorolskiego Święta oraz członkowie zespołu »Gorol« przeorali strukturę naszej kultury zaolziańskiej. Wprowadzili inny rodzaj tożsamości, tożsamości budowanej na lokalnym patriotyzmie, gwarze, stroju. To, co później zaczęła upowszechniać Sekcja Folklorystyczna, z Danielem Kadłubcem na czele, zapoczątkowali Gorole.

Huta a ekologia

TRZYNIEC (mro) – Huta Trzyniec zamierza do 2011 r. wyłożyć ok. 6 mld Kč na proekologiczne inwestycje. – Stworzyliśmy kilka projektów, których istotą jest podniesienie wartości dodanej i eliminacja negatywnego wpływu na środowisko – mówi prezes Rady Nadzorczej, Tomáš Chrenek. Do największych przedsięwzięć należeć będą m.in. modernizacja części walcowni, odpylenie aglomeracji, instalacja urządzeń do odsiarczania surowego żelaza czy wtórne odpylenie stalowni konwertorowej.

Tradycyjny odpust Porcjunkuli

JABŁONKÓW (db) – Msza św. i poświęcenie ołtarza w odnowionym wnętrzu kościoła pw. św. Józefa w jabłonkowskim klasztorze ss. elżbietanek poprzedziły – w środę – tradycyjny odpust Porcjunkuli. Po mszy młodzież jabłonkowska zaprezentowała spektakl poświęcony patronce zakonu. Natomiast w czwartek, w dzień odpustu, licznie zgromadzeni wierni mogli wziąć udział w jednej z mszy, z których dwie główne, celebrował biskup diecezji opawsko-ostrowskiej František Václav Lobkowicz.

Uroczystość Porcjunkuli jest obchodzona m.in. w zakonach franciszkańskich, do których należą również jabłonkowskie elżbietanki. W tym roku odświętną atmosferę odpustu, na który przybywają wierni m.in. ze Słowacji (jedna z mszy odprawiana jest po słowacku), podkreślił fakt oddania do użytku odremontowanego kościoła.

W br. przypada też 800. rocznica urodzin patronki zakonu, św. Elżbiety z Turynii. Jabłonkowska młodzież – pod kier. s. Judyty Jochemek oraz Lucki Szotkowskiej – wystawiła z tej okazji, w kościele parafialnym, polsko-czeski spektakl muzyczny przybliżający osobę i dzieło św. Elżbiety, której imię nosi w Jabłonkowie nie tylko zakon, ale także prowadzony

przez siostry dom opieki, który służy ponad 70 seniorom.

W przygotowanie przedstawienia zaangażowały się dziesiątki osób. Aranżację muzyczną znanych utworów opracował Andrzej Macoszek, a śpiewaków i chór przygotowała s. Judyta. Spektaklowi towarzyszyły udane sekwencje filmowe autorstwa Mariana Goryla.

Zaprojektuj logo

HAWIERZÓW (dc) – Miasto ogłosiło konkurs na logo, które ma być wykorzystywane do celów promocyjnych. Znak powinien być prosty, dynamiczny, pozytywny, podkreślać specyficzną architekturę miasta, przede wszystkim zaś ma być ponadczasowy. Wybrane logo zapoczątkuje proces tworzenia nowego stylu wizualnego miasta, wg którego tworzone będą materiały informacyjne.

Konkurs jest otwarty, przeznaczony dla wszystkich chętnych, a termin jego zamknięcia mija 15 bm. Warunki umieszczone są na tablicy urzędowej magistratu i jego stronach internetowych. Jury wyłoni z nadesłanych prac 3 najlepsze, które będą oceniali sami mieszkańcy.

Nagroda dla »Oldrzychowic«

TRZYNIEC (em) – Zespół »Oldrzychowic« został dostrzeżony na Festiwalu Folkloru Górali Polskich. W ramach Tygodnia Kultury Beskidzkiej – od 28 do 31 lipca w Żywcu. Podczas imprezy odbyły się konkursy regionalnych zespołów pieśni i tańca, kapel, grup instrumentalnych, śpiewaków ludowych i instrumentalistów. »Oldrzychowic« otrzymała nagrodę regulaminową (wyniesienie i 2 tys. zł.), przyznaną za poszczególne elementy programu.

Marek Grycz, został wpisany do Złotej Księgi zasłużonych dla miasta Żywca. Zespół na TKB pojawia się od kilku lat corocznie. W tym roku występowali na dwóch scenach TKB: w Żywcu oraz Wiśle. – W Żywcu prezentowaliśmy się, w sobotę, jako pierwsi i na widowni było jeszcze mało osób. Bardzo dobrze występowało się w tym roku w Wiśle. Byliśmy tam w niedzielę wieczorem, amfiteatr był pełen – powiedział M. Grycz.

NOWE DZIEŁO PROF. DANIELA KADŁUBCA

REGION (mro) – Dziełem prof. Daniela Kadłubca można śmiało nazwać koncepcję, wybór oraz strukturę serii publikacji »Skoro Zapómniane« dokumentujących piśmem i słowem karwińską gwarę »po naszymu«. Pierwsza z nich – książka – wydana w 2002 roku przez miasto Karwina – opisywała i dokumentowała życie oraz tradycje rodzin górniczych w tamtejszych koloniach. Całość napisana była gwarą. Przypomnijmy, że inicjatorami byli burmistrz Karwiny Lubomír Kuzník oraz dyrektor Biblioteki Regionalnej w Karwinie Halina Molin.

– Zapis gwary daje jedynie częściowe wyobrażenie o niej samej, jej udźwiękowieniu, akcentowaniu, brzmieniu i specyfice – zauważa prof. D. Kadłubiec. Logiczną więc kontynuacją rozpo-

czętego pięć lat temu dzieła będzie wydanie, pod koniec tego roku, jego drugiej części – płyty CD z mówionym zapisem tekstów opublikowanych w książce – dodał profesor, podkreślając, że wykonawcami nagrań są autochtoni z Karwiny.

Na CD »po naszymu«

Płyta została wydana w ramach projektu o oficjalnej nazwie »Udokumentowanie tradycyjnego miejscowego dialektu – »po naszymu« – w formie mówionej na CD«. W założeniu przeznaczona jest dla bibliotek, szkół i instytucji edukacyjnych oraz wychowawczych, a także organizacji kulturowych regionalne tradycje.

– Na płycie zaprezentowane są wszystkie gatunki gwary. Między tekstami znajdują się »przerywniki« – piosenki ludowe z regionu Karwiny – też »po naszymu«. Po każdym tekście dźwiękowym zamieściliśmy miniaturowy słowniczek umożliwiający osobom niezwiązanym z regionem pełne zrozumienie tekstu. Całość nagrania została ograniczona do 60 minut, choć gdyby to ode mnie zależało, mogłoby ono zajmować dziesięć razy tyle – podkreśla.

Nagranie finansowane jest z budżetu miasta oraz województwa morawsko-śląskiego. Z tego ostatniego kwotą 69 900 koron z puli wspierania inicjatyw mniejszości narodowych. Do edycji zostanie przygotowane 500 sztuk.

CENTRUM
OPEN
 OKNA ■ DRZWI

www.centrumopen.cz

profesjonalna
 wymiana okien

**ZAWSZE
 NAJLEPSZE CENY!**

774 287 750
 Cieszyn, ul. Zamkowa 2, Most Przyjaźni
 wjazd do Czech – po polskiej stronie

800 100 194
 bezpłatna linia
 Śląská Ostrava, ul. Těšínská 96/42

Urodaków

■ Mija rok od osunięcia się ziemi na skoczni w Wisło Malince. 9 sierpnia 2006 roku na zeskoku powstała wielka wyrwa i... jest tam do dzisiaj. Przez ten rok nie udało się zalatać ani centymetra tej dziury, osuwisk również nie zabezpieczono, by opady deszczu nie pogarszały sytuacji. - *Zajmujemy się budową dróg wewnątrznych, są prowadzone prace wykończeniowe wleży startowej oraz budynku głównego. Najważniejszą częścią skoczni, czyli zeskoku pozostaje nietknięty - mówi Jarzy Hammar, kierownik budowy.*

■ W piątek 27 lipca wybrano w Kuźni Polskiej mediatora wewnętrznego - osobę, która ma załagodzić spór pomiędzy reprezentowanymi przez związki zawodowe pracownikami a ich szefostwem. Spór toczy się od momentu przywłaszczenia, a ostatnio został postawiony na ostrzu noża. Jeżeli ani wewnętrzny mediator, ani ten wyznaczony przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, nie pomogą, istnieje realna groźba, że miloty w Skoczowie i Ustroniu zamilkną, a załoga przystąpi do strajku.

■ W czwartek, 26 lipca do redakcji „Głosu Ziemi Cieszyńskiej” zadzwoniła Jadwiga Stasiak, mieszkanka Skoczowa. Opowiedziała, że jej mąż miał w oku ciała obce i odczuwał potworny ból. - *Pojechałszy do szpitala w Bielsku-Białej, gdzie lekarz usunął opłuki żelaza z oka i wypisał skierowanie do lokalnej przychodni okulistycznej w celu przeprowadzenia kontroli. Mąż bardzo bolało oko, więc poszedł do przychodni okulistycznej na ulicy Krzywiej w Skoczowie, ale nie został przyjęty, bo rejestratorka powiedziała, że... lekarka - Bożena Rutkiewicz - Wojtacha, przyjmuje tylko nagłe wypadki - relacjonuje rozmowę żona chorego.*

■ Rynek w Ustroniu nadal jest wielkim placem budowy. Wykonawcy uporali się już z pracami ziemnymi, przebudowali kanalizację sanitarną, położyli instalację wodociagową i sieć energetyczną. Teraz trwają roboty przy układaniu kostki i płyt oraz modernizacja ścieżek i terenu zielonego wokół ratusza.

■ Przedsiębiorcy prowadzący działalność w obiektach dawnego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Skoczowie skarżą się, że nowy inwestor chce ich wyrzucić na bruk. Chrapkę na znajdującą się tam dwuhektarowy teren ma firma „Sweedwood”, będąca częścią szwedzkiego koncernu Ikea. Skoczowskie PGKM spłajnowało w latach 90. Właścicielem firmy była gmina, dlatego zarząd Budynków Miejskich wydzierżawił wolne obiekty lokalnym firmom.

■ Najbardziej elitarnymi publicznymi liceami ogólnokształcącymi ziemii cieszyńskiej pozostają niezmiennie cieszyński „Osuchowski” i „Kopernik”. Niespodziewanie jednak numerem 3 został w tym roku „Szybiński”, czyli ogólniak przy ulicy Kraszowskiego w Cieszynie. Konkurencji z nadolziańskimi liceami nie wytrzymało ani Liceum Ogólnokształcące w Wisło, które nie utworzyło jednego z 4 planowanych oddziałów, ani ogólniak w Skoczowie, który zamiast 5 pierwszych klas będzie ich miał we wrześniu tylko 3. Z zakończonego ostatnio naboru do szkół ponadgimnazjalnych wynika, że najtrudniej jest dostać się do „Osucha” i „Kopernika”. Ogólniaki te od lat przyciągają najwięcej młodzieży, ale okazuje się, że dla młodzieży atrakcyjny jest również sam Cieszyń. Opr. (kor)



Cieszyński rynek należał w środę do harcerzy.

Harcerze świętowali

CIESZYŃ (em) - Na rynku, w środę, obchodzono stułecie skautingu. Impreza skierowana była nie tylko do aktywnie działających harcerzy, ale do wszystkich, którym bliska jest idea skautingu. Rozpoczęto warsztatami - były to m.in. zajęcia z gry na bębnach i gitarze czy warsztaty teatralne. Temu szczególnemu dniu towarzyszył kiermasz ciast, gadżetów skautowych i przedmiotów wykonanych własnoręcznie przez zuchów i harcerzy. Można było również obejrzeć wystawę zdjęć „Obudź w sobie skauta. Emocje”

lub złożyć harcerzom życzenia na specjalnej tablicy. Kulminacją uroczystych wydarzeń był happening. Punktualnie o 18.00 „budzono” skauta tysiącem dzwoniących budzików.

Stułecie skautingu połączone było z akcją charytatywną „Pomóżmy razem” - harcerzom udało się zebrać 3 tys. zł. Ireneusz Jeleń, znany piłkarz pochodzący z Cieszyńska, przekażal na licytację koszulkę z autografem. Ciągłe można ją jeszcze kupić. Aukcja będzie przeprowadzana za pośrednictwem Allegro.

Przylecą samoloty

CIERLICKO KOŚCIELEC (dc) - Znany jest program obchodów upamiętniających 75. rocznicę tragicznej śmierci polskich lotników - Żwirki i Wigury, które odbędą się 8 września br. Patronat nad nimi objął Konsulat Generalny RP w Ostrawie. Uroczystość rozpocznie się od mszy św. w intencji lotników. Pod pomnikiem na Żwirkowisku zaśpiewają m.in. połączone chóry. Atrakcją będzie przelot samolotów z bielskiego Aeroklubu. W Domu Polskim Żwirki i Wigury można będzie zwiedzać kilka wystaw okolicznościowych. Prezes MK PZKO Cierlicko Kościelec, Józef Przywara, informuje, że chętni do wzięcia udziału w towarzyszącym obchodom rajdzie kolarskim z Jastrzębia Zdroju do Cierlicka mogą zgłaszać się u Władysława Kristena pod nr. tel. 558 736 994.

Pezetkaowcy w Konsulacie

Ocena centralnych obchodów jubileuszu 60-lecia Związku była głównym tematem wtorkowego spotkania przedstawicieli PZKO z kierownictwem Konsulatu Generalnego w Ostrawie.

W spotkaniu wzięli udział prezes Zygmunt Stopa, wiceprezes Rudolf Moliniński oraz członkowie ZG: Danuta Chwajol, Eugeniusz Matuszyński i Andrzej Suchanek. Kierownictwo Konsulatu z Anną Olszewską na czele, wysoko oceniło PZKO za zasługi w zachowywaniu i krzewieniu polskości na Zaolziu. Podkreślono, że Związek, od samego początku, działał w trudnych warunkach, przeżywał wznioły i upadki. Były też drobne uchybienia, ale dzisiejszy, dodatni bilans jest godny

podziwu. Pozytywnie oceniono dotychczasowy przebieg uroczystości jubileuszowych, szczególnie Festiwal PZKO w Karwinie.

Konsul Olszewska przekazała na ręce prezosa Stopy list okolicznościowy oraz prezent - zestaw audiowizualny. Będzie on wykorzystywany nie tylko podczas spotkań w Międzygeneracyjnym Uniwersytecie Regionalnym, ale także na prelekcjach w Kolach oraz na imprezach plenerowych. Kierownictwo Konsulatu poinformowało też PZKO-owców, że polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wspomogło finansowo TL „Bajka”, który - w tym roku - boryka się z problemami finansowymi. (ZS)

Ciekawostki

Szyncel do więzienia

Sąd w Berlinie skazał na 18 miesięcy więzienia mężczyznę, znanego jako Stephan Szyncel, za oszukanie w minionym roku 64 restauracji, w których nie zapłacił rachunków. Wazący 160 kilogramów mężczyzna zamawiał zwykle kotlet z jagnięcia, stek lub szyncel po wiedeńsku i do tego kilka piw. Kiedy dochodził czas płacenia rachunku, Stephan albo uciekał albo po prostu mówił kelnerowi, że nie ma pieniędzy. 43-letni bezrobotny kierownik ciężarówki naciągnął restauracje na 3 tys. euro.

Radio zagraża lotom

Pirackie stacje radiowe, nadające w pobliżu głównego międzynarodowego portu lotniczego w Izraelu, zakłócają łączność między pilotami a kontrolerami ruchu lotniczego. W ostatnich miesiącach sytuacja

pogorszyła się. Pirackie transmisje często blokują łączność powietrzeziemia. Regionalny przedstawiciel IPALPA kapitan Zwi Rosenberg podkreślił, że w ostatnich tygodniach lotnisko Ben Guriona musiało niejednokrotnie przerywać działalność z powodu pirackich stacji radiowych. W oświadczeniu zarzucano rządowi izraelskiemu, że nie zareagował dotąd na skargi izraelskich kontrolerów ruchu lotniczego i pilotów. W przeszłości zakłócenia łączności między pilotami a kontrolerami ruchu lotniczego w Izraelu powodowały głównie pirackie stacje ultraortodoksyjnych ugrupowań żydowskich, a także stacje w Ramalli na Zachodnim Brzegu Jordania.

Bez kleszonkowego

Syn nie wracał na czas do domu, wychodził i nie mówił dokąd. Za takie zachowanie matka ukarała go odebraniem kluczy od domu i kleszonkowego. Historia byłaby całkiem zwyczajna, ale jej bohater Sylicyjczyk ma 61 lat, a jego matka 81. Wychodzący w Katanii dziennik poinformował, że rodzinny spór musiała rozstrzygnąć policja. Matka, mając dosyć niesubordynacji syna - bezrobotnego kawalera, zwróciła się do policji w miejscowości Caltagirone z prośbą, by funkcjonariusze przekonali go do poprawy zachowania. Wezwany natychmiast syn wyjaśnił, że to jego matka źle się zachowuje, nie wpuszczając go do domu, a poza tym, jak dodał - źle gotuje. Szefowi komisariatu udało się pogodzić rodzinę: syn odzyskał i klucze, i kleszonkowe.

Moim zdaniem

Mleczna globalizacja

Świat można podzielić na tych, którzy lubią mleko i na tych, którzy na sam widok tego białego płynu dostają torsji. Jedni, ze szklanych ekranów, namawiają najmłodszych - „Pij mleko, będziesz wielki!” - inni przestrzegają przed zgubnym jego wpływem na zdrowie - gorszym nawet od skutków picia alkoholu. Ciekawe, dlaczego do akcji promocyjnej, popierającej spożycie mleka, nie zaproszono Romana Giertycha. Wszak po pierwsze - pasuje do niej posturze i oszalałymi karierze, jaką zrobił, a po drugie temat mleka jest może ciekawszy od lektur i przyniósłby ministrowi jeszcze większą popularność.

Nie należę do zwolenników picia mleka. Nie przypisuję też temu ideal, po prostu mi nie smakuje. I myślałam, naiwna, że skoro mi nie smakuje, problem cen mleka także mnie nie dotyczy. Nie uświadomiłam sobie tego, że mleko to cała wielka gałąź przemysłu spożywczego. Do mojej świadomości dotarło to dopiero wczoraj, kiedy poszłam do sklepu po masło. I co zastałam? Puste półki sklepowe! Ludzie - przerażeni wzrostem cen mleka - postanowili zrobić sobie zapasy.

Zdziwiona stałam przed lodówką, w której powinno być masło. Tymczasem moje ciało chłodziła zamrażarka wypełniona lodami. Cieszyńska zamrożona zaczęłam się zastanawiać, jak to jest z tym mlekiem. Z jednej strony drożeje energia, a wiadomo, że stada kilkuset krów ręcznie podaje się nie da, z drugiej zaś, w Europie i na świecie, rośnie popyt na mleko. Chiny zechcą każdą jego ilość. Nasze mleko zaczyna być deficytowym produktem, więc producenci mogą ustalać ceny takto, jakie im się podobają.

Upraszczać mocno, można powiedzieć, że masła na półkach nie ma, bo w Chinach wzrósł apetyt na mleko...
sikorova@glosluda.pl

Ruszyła »Letnia Szkoła«

CIESZYŃ (em) - Ponad 100 cudzoziemców z 29 krajów rozpoczęło naukę w letniej Szkole Języka, Literatury i Kultury Polskiej. W środę, po raz siedemnasty, odbyła się jej uroczysta inauguracja. Całość przygotowawana jest rokrocznie przez Szkołę Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego. W ceremonii wzięły udział m.in. władze rektorskie i dziekańskie uczelni, przedstawiciele Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, władz miasta, a także przedstawiciel Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Ukoronowaniem inauguracyjnego spotkania był wykład gościa - Ma-

gorzaty Kity, pt. „... to najbardziej świętowanie. Tukstotwórca o miłości”.

Zgromadzeni w Cieszynie do cokrójczy przez cztery tygodnie będą uczyć się języka polskiego, poznawać kulturę Polski oraz zwiedzać okolicę. Tegoroczni uczniowie pochodzą m.in. z Chin, Japonii, Stanów Zjednoczonych, Nigerii, Egiptu i całej Europy. Zajęcia odbywają się w 10 grupach, na różnych poziomach językowych. Studenci uczą się praktycznie znajomości języka, korzystając m.in. z programów komputerowych przygotowanych przez szkołę, uczestniczą w grach i zabawach językowych, redagują szkolną gazetkę. Ważnym wydarzeniem jest turniej, którego zwycięzca zdobywa tytuł Cudzoziemskiego Mistrza Języka Polskiego.

- *Na razie przyjechało 107 uczniów, jeszcze przez kilka dni będą do nas dojeżdżać kolejni studenci - powiedział „GL” rzecznik Szkoły Katarzyna Bytomska. - Poniżej w połowie miesiąca spodziewamy się jeszcze dużej grupy osób. W dniu 13 sierpnia przyjadą uczniowie języka polskiego spoza granic naszego kraju. Przez dwa tygodnie będą brali udział w warsztatach dla nauczycieli.*

z wyruszeniem na szlak kolejnych grup. W Internecie będzie można nie tylko obserwować trasę ścieżki pielgrzymek do Częstochowy, ale także i to, co dzieje się podczas pielgrzymki, m.in. usłyszeć głosy z nauk i uczestniczyć wraz z pielgrzymkami w mszy świętej. Dzięki najnowocześniejszym technologiom na bieżąco określane jest położenie danej pielgrzymki. Trasa jest wyznaczona z dużą dokładnością i adresem pielgrzymki upodobał się Rzecznik Episkopatu udział 22 pielgrzymki, że w projekcie biorą udział 22 pielgrzymki. Z techniki laserowej korzystają także maszerujące pielgrzymkami dziennikarze. Aktualizacja strony internetowej danej pielgrzymki, przekazują materiały i zdjęcia do rozgłośni diecezjalnych, a także transmitują całe nabożeństwa.

Niesygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z internetowych serwisów informacyjnych

DO CZĘSTOCHOWY PIESZO, ROWEREM, AUTOKAREM I DUCHOWO

Z Zaolzia na Jasną Górę

Wielu różnorodnych pielgrzymek istnieje również takie, w których obok siebie idą Polacy mieszkający w kraju i poza jego granicami. Podobny charakter ma pielgrzymka z Zaolzia, która w tym roku, w dniach 20-26 lipca odbyła się już siedemnasty raz. Pielgrzymowanie do Jasnogórskiej Pani datuje się na modlitwę wspólnej modlitwy, integracji katolików, pielęgnowania swojej narodowej - polskiej tożsamości.

Ku jedności przez wędrowkę

Organizacja zaolziańskiej pielgrzymki co roku zajmuje się małżeństwo **Jadwiga i Franciszka Franków**. Wszystko zaczęło się od zapalenia ich córek. To one zaraziły miłością do pielgrzymowania rodziców i rodziły w nich marzenia o zorganizowaniu pielgrzymki z Zaolzia, w której mogłyby uczestniczyć Polacy mieszkający w Czechach. Wędrowanie do Maryi rozpoczęło się tu w 1991 roku i trwa do dzisiaj. Przez wiele lat do zaolziańskich pątników dojeżdżali wierni z polskich parafii. W Czeszynie od 2002 roku organizowana jest osobna pielgrzymka, jednak w tej wychodzącej z Czech nie brakuje nigdy pielgrzymów z Polski.

Olszewska, pątnicy nawiedzili po drodze m.in. sanktuarium Matki Bożej Piekarskiej i sanktuarium Matki Bożej Opiekunki Środowiska Naturalnego w Bukakowie. Trasa: Cieszyn - Krzyżowice - Jaškowice - Kochłowice - Brynica-Bibioła - Kamięnskie Młyny, która została opracowana przez **o. Andrzeja Nowaka** i rodzinę Franków przed drugą pielgrzymką, biegła w dużej mierze wśród lasów i pól. Sprzyjało to zadumie i modlitwie.

- Dla nas i wielu innych Polaków na Zaolziu ważne jest to, aby przygraniczne tereny Śląska Cieszyńskiego, rozdzielone po II wojnie światowej, miały okazję podkreślić swoją jedność podczas wspólnej wędrowki. To było nasze marzenie. Polacy idący z Zaolzia jako jedna wspólnota - mówią **Jadwiga i Franciszek Frankowie**.

Prosić i dziękować

- Rodzina co roku powtarza mi, żebym sobie dała spokój z pielgrzymką, że mam swoje lata, ale ja mówię, że znam swoje siły i dopóki będę mogła, pójdę do Częstochowy - zwierza się **Zofia Czernik** (75 l.), najstarsza uczestniczka pielgrzymki. - Pielgrzymuję, bo zawsze jest za co dziękować i o co prosić. W tym roku czułam się tak, jakbym szła



Jadwiga i Franciszek Frankowie



Jasnogórska Kaplica Matki Bożej.

pierwszy raz, choć to moja trzynasta pielgrzymka - dodaje pani Zofia.

Milan Kačmarčík i **Aneta Cienčila** do Częstochowy wędrują pierwszy raz. Poświęcili kilka dni swojego urlopu na ten błogosławiony czas. W przyszłym roku wstąpią w sakramentalny związek małżeński. Pielgrzymują, bo chcą dziękować Bogu za to, że mogli siebie nawzajem odnaleźć. - Podczas drogi był czas na refleksję, okazja do rozwoju duchowego. Zauważamy, że tutaj ludzie są bardzo otwarci. Gdy szliśmy, wychodzili nam naprzeciw i częstowali, czym tylko mogli. Wielu stało w oknach, machało nam. To było radosne doświadczenie, którego nie można doznać nigdzie indziej. Chcielibyśmy, żeby ten czas radości trwał po powrocie jak najdłużej. Mam nadzieję, że wrócimy tu kiedyś ze swoimi dziećmi - opowiada **Milan**.

Magdalena Nowacek ze Skoczowa dostrzega w pielgrzymce doświadczenie spotkania z drugim człowiekiem - w drodze i wtedy,

gdzie korzystają z gościnności parafian przyjmujących ich do swoich domów. - To było wzajemne ubogacanie się. Ludzie opowiadali nam o swoich troskach i radościach. Każdego dnia czekałam na spotkania z nowymi ludźmi. Każdy z nich wniósł w moje życie coś wartościowego - opowiada **Magdalena**.

Ważną rolę podczas „rekolacji w drodze” spełniał przewodnik duchowy - **ks. Robert Wojnowski**, który prowadził konferencje i był odpowiedzialny za pobożne przeżywanie pielgrzymki. - Pielgrzymka to „kuźnia człowieczeństwa”. Podczas niej człowiek może doskonalić swojego ducha. Fascynujące jest to, że szło z nami tylu młodych ludzi,

Szły również siostry zakonne: **s. Laurencja** i **s. Weronika** ze Zgromadzenia s. Elżbietanek z Jabłonkowa. - Trzeba być z ludźmi i pokazać im, że są ważni. Najpiękniejsze podczas pielgrzymki były jedność i odnajdywanie Boga we wspólnocie - dodaje **s. Laurencja**.

Pieszko, rowerem, autobusem i duchowo

Na Jasną Górę - oprócz pieszych pątników z Zaolzia - docierają również pielgrzymi na rowerach (w tym roku podczas piątej rowerowej pielgrzymki było ich 34). Są też ci, którzy przybywają autokarem (w tym roku 92 osoby). Istnieje też tzw. grupa duchowego uczestnictwa (139 osób) - to ludzie, którzy z różnych względów nie mogą być w Częstochowie osobiście. Podejmują oni modlitwę i wyrzeczenia za wszystkich pielgrzymujących. Mimo że każda forma pielgrzymowania ma inny charakter, miejsce jest zawsze to samo.

Starsi, młodzież i dzieci. Od 9-letniej Natalii aż po 75-letnią Zofię. Ludzie o różnej kondycji fizycznej i duchowej. Każdy jak tylko mógł, wędrował do Matki Bożej, zanosząc jej wszystkie trudne sprawy i dziękując za dotychczasową opiekę. Tworząc wspólnotę Polaków, „wypłynęli na głębię”, aby dostrzec, że nie są sami. Jest to ważne szczególnie dla młodych, mieszkających poza granicami kraju, ponieważ coraz trudniej przekazywać im polskość i religijność. To było żywe świadectwo uswiadamiające, że najważniejsze jest to, co nas łączy - wiara w jednego Boga - niezależnie od miejsca zamieszkania, pochodzenia i języka. **PAWEŁ PIWOWARCZYK**

III CZESKI DZIEŃ NA KRAKOWSKIM RYNKU

Z udziałem Zaolziaków

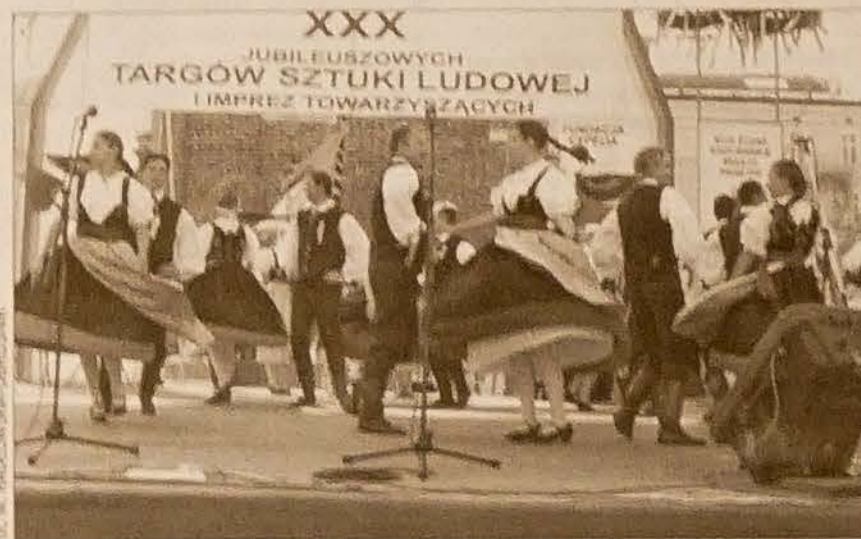
Za najważniejszą prezentację Republiki Czeskiej w Polsce uznał ambasador RC w Warszawie **Bedřich Kopecký**, szesnastoletni „Dzień Czeski” przeprowadzony w ramach XXX Targów Sztuki Ludowej na krakowskim rynku.

Wtedy za sprawą organizatora - Czesko-Polskiej Izby Handlowej - zaprezentowano krakowianom siedem czeskich województw ze środkowoczeskim i olomunieckim na czele. Każde z województw przygotowało własny program kulturalny, występy zespołów folklorystycznych, które trwały prawie cały dzień, czyli od godz. 11.00 do 20.00. Ogółem przed widownią przewinęło się 172 wykonawców. Każde z województw miało swoje stoisko, na którym prezentowało atrakcje turystyczne oraz kulinaria specyficzne dla danego regionu. Nie zabrakło słynnego budziejowickiego budwaru, morawskich win, sztramberskich „uszów” czy olomunieckich serków.

- W takim samym klimacie zamierzamy urządzić tegoroczną, trzecią edycję Dnia - 19 sierpnia - powiedziała „GL” **Danuta Przeczek**, dyrektor biura Izby. - Dodatkowo wzbogacimy go o prezentację województwa południowomorawskiego, wystawę obrazów **Dalibora Andryska** oraz fotografii **Zaolziańskiego Towarzystwa Fotograficznego**. Nie będzie to jedyny akcent zaolziański, gdyż planowany jest także pokaz **Wędrzyńskich Gimnastyków**, zaś **Mosty koło Jabłonkowa** w swoim stoisku przedstawiają atrakcje turystyczne i sportowe oferowane na terenie gminy.

- W tym roku ład będziemy piłznera, a także zaprosimy gości do restauracji pod namiotem, w której czeski kucharz zaoferuje wyłączenie czeskiej dania - powiedział „GL” **Jan Zyder**, organizator Dnia z ramienia Izby.

Dzień będzie miał także oficjalny wymiar. Z oczami grodu Kraka spotkają się przedstawiciele Ambasady RC w Polsce oraz działających na polskim rynku - a zaangażowanych w akcję - firm czeskich. **(mro)**



Tak było w Krakowie przed rokiem - występ „Suszan”.



Wielu od kilku lat pielgrzymują do Częstochowy także na rowerach.

reakshow

FELIETON DARKA JEDZOKA

Badacze odkryli gen powodujący leworęczność (jej synonim - „mańkuctwo”, to jedno z moich ulubionych słów poza „dżdżem”, „hżdżiagwą” i „czarnym”). Po raz kolejny możemy się zastanowić nad możliwościami i niebezpieczeństwami nowoczesnej nauki. Wydarzenie to jest bowiem kolejnym z odkryć genów związanych z inteligencją lub niekorzystnymi cechami, takimi jak wysoki wzrost, agresywność lub tendencja do siku w basenie.

GENialnie!

W sumie nie wiem, co mają ludzie do modyfikacji genetycznych. Przecież obojętne jest, czy ktoś przeprojektuje to czy owo warzywo - gorzej być nie może, niż jak teraz nie rozpoznaje po smaku pomidora kupowanego w hipermarkiecie od czosnku nabytego tam, gdzie o smak chodzi, podejrzewam, że ciągle będzie ten zwyczaj, karłowaty i pooblizywany przez rodziców, a wyhodowany w pobliżu domu pomidor. Nawadzano pewien polski genetyk powiedział w rękodziełach, że inżynieria genetyczna to jedyna droga ratunku dla człowieka, który dzięki rozbudowanej służbie zdrowia zachowuje i powiela geny niosące różnorodność i upiększenia.

Nie możemy jednak wrócić do spartańskich zwyczajów czy też celowego oczyszczania populacji stosowanego przez plemiona prymitywne („Chodź, Kulawy Losie, chcemy ci pokazać coś poza obozem, tylko skoczmy sobie po tomahawki”). Już teraz można nieraz wybrać pleć dziecka, wkrótce będzie możliwe usuwanie chorób czy niesprawności fizycznych oraz psychicznych. I wszystko byłoby pięknie, gdyby otwarcie tej możliwości nie oznaczało też automatycznie umożliwienia drobnego tuningu naszych potomków - tu trochę podrasować IQ, tam dodać 10 centymetrów (wzrostu), dosypać 5 deko zdolności matematycznych i przyprószyć talentem do stepowania.

Kto wie? Może wtedy obudzi się w nas zdrowa prądkora i będzie tak jak z tymi domowymi pomidorami? Może gdy pojawi się nowa generacja super-zdolnych, przystojnych, wysokich i inteligentnych spartowców, to zwykłe rodzicielstwo zostanie przesunięte do kategorii majsterkowania domowego? Wyprowadzimy wtedy z komórki nasze dziecko czy wnuka i powiemy do gości: „To je nasz Karlik, je wprowadzie gupi jak bót a szkarady jak Vondráčková bez mejkapu, ale za to... samo natura!” **darek.jedzok@gmail.com**

HAŁAŚLIWA MUZYKA TERRORYZUJE LUDZI I ZABIJA CZESKO-POLSKĄ PRZYJAŹN

Jak sąsiad z sąsiadem?

Otrzymałem telefon: „... Władze obu części miasta mają nas w nosie. Naszą nadzieją jest »Głos Ludu«. Błagam, nagłośnijcie tę sprawę!”...

Czemu nie? Głos ludu – głos Boży.

Decyduję się na wizję lokalną. Jestem gościem państwa Wiery i Władysława Folwarcznych, mieszkańców jednego z domków jednorodzinnych stojących przy czesko-cieszyńskiej ulicy Nábřeží míru, która łączy się z południowym krańcem Parku Sikory. Kiedy przedstawiam mi problem, starają się zachować spokój. Czasem nie są jednak w stanie poskromić emocji. Staram się wczuć w ich sytuację... Pewnie i mnie by krew zalewała, gdybym miał być bombardowany hałasem, który przez niektórych nazywany jest muzyką.

Państwo Folwarczni, o ironio!, mieszkają przy ulicy, która w nazwie ma słowo „mír”. Oznacza ono, wiadomo, pokój. „Mír” bez długiego „i” to posłuch, uznanie, poważanie, szacunek ogółu. Mało to obchodzi organizatorów całodziennych i całonocnych koncertów tzw. muzyki młodzieżowej i innych imprez z nieodłączną oprawą artystyczną polegającą na nieustających, rytmicznych dźwiękach bębnow, które ludziom z sąsiedztwa nie dają wypocząć, nie dają zasnąć, nie dają żyć. Ich bezwzględność wobec bliźnich nie zna granic – w przenośni i dosłownie.

Otóż – jak się dowiaduję – owi organizatorzy niemal we wszystkie piątki i soboty aż do połowy ubiegłorocznej jesieni urządzali w cieszyńskim Kempingu Olza imprezy, podczas których słychać było muzykę i różnego rodzaju hałasy. Ludziom to bardzo przeszkadza. Nie mogą zaprosić gości i w spokoju porozmawiać czy zjeść obiadu, bo ci na drugim brzegu Olzy jak nie atakują elektrycznymi gitarami i perkusją, to krzyczą w niebogłosy: teraz będzie skakać, teraz będzie śpiewać, teraz będzie jadł kielbaski, teraz zaśpiewają Baska z Jolką...

I tak bez przerwy od godzin

przedpołudniowych do trzeciej naderanem.

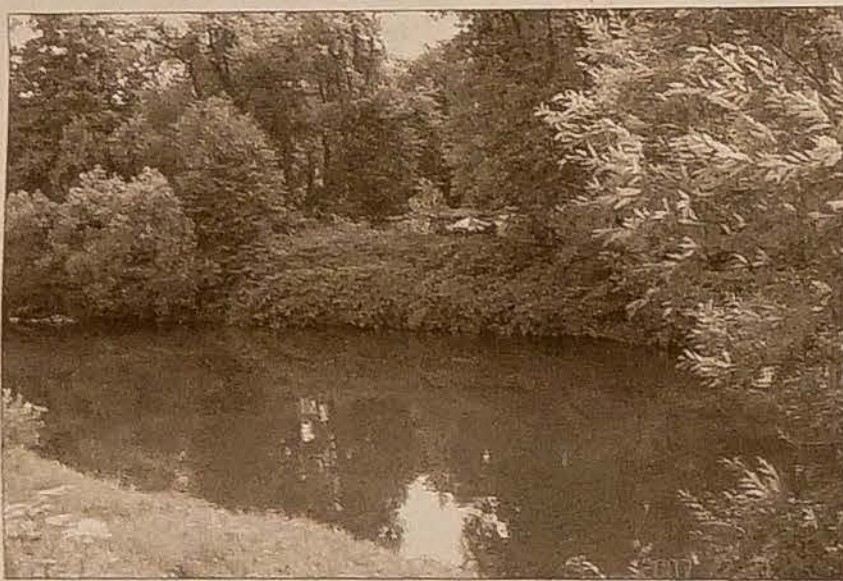
Na odgłosy festynów szkolnych ludzie z Nábřeží míru stali się już nieco odporni. Pogodzili się z nimi, bo dzieciom też się coś od życia należy. Niemniej jednak i w tym wypadku zastanawia ich fakt, że i te szkolne plenerowe zabawy kończą się nad ranem i do samego końca słychać tam głosy... dzieci.

Ale to, co niesie się na zaolziańską stronę podczas pozostałych imprez muzycznych dosłownie szarpie nerwy, niszczy uszy. I budzi... antypolską nienawiść. Ludzie bardzo się denerwują i skarżą, nie kryjąc nienawiści. Zwrócili się do nas, jako że to „Poláci dělají ten kravál”, abyśmy poruszyli tę sprawę, gdzie trzeba, gdyż bardzo by chcieli, by do naszej dzielnicy wróciły przyzwoite warunki życia. Wiosną tego roku wystaliśmy więc do cieszyńskiego magistratu stosowny list, który zresztą podpisali wszyscy zainteresowani nie tylko z naszej ulicy, ale z szerokiej okolicy, i w którym pokornie poprosiliśmy bynajmniej nie o to, żeby w Kempingu Olza całkowicie zaniechano imprez rozrywkowych, lecz żeby doprowadzono do obniżenia poziomu hałasu, zwłaszcza w godzinach nocnych. Odpowiedzieli nam w imieniu burmistrza Ficka inż. Cybulski i pan Brachaczek z upoważnienia Rady

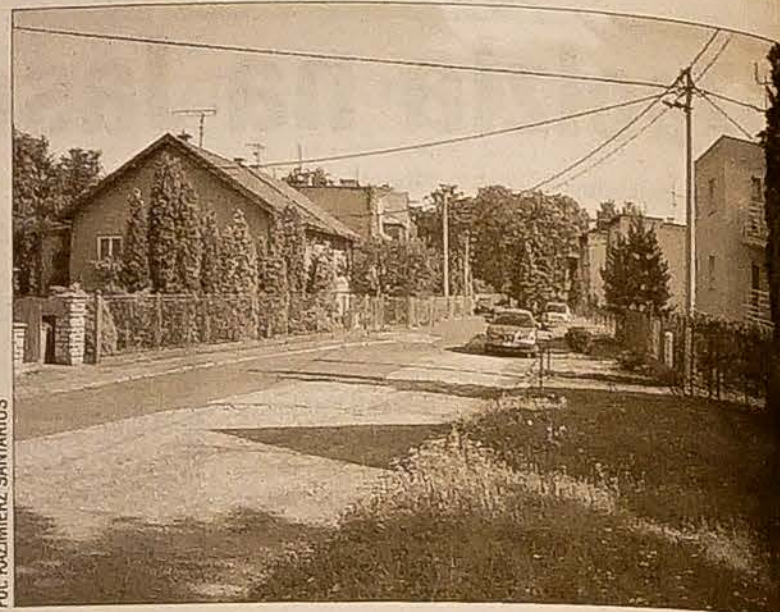
Miejskiej. Poinformowali nas, że od kwietnia 2002 w godzinach od 22.00 do 6.00 na terenie Cieszyna nie wolno stosować urządzeń nagłaśniających. Powieliłiśmy tę odpowiedź i doręczyliśmy wszystkim zainteresowanym. Trudno uwierzyć, że władze Cieszyna nie wiedzieli, iż zakaz ten nie jest przestrzegany.

W tym roku odbyły się w Kempingu Olza i na pobliskim boisku co najmniej cztery festyny i Festiwal Nowej Muzyki. Wprawdzie na plakatach zapowiedziany był on na 7 i 8 lipca, ale w rzeczywistości trwał jeszcze przez dodatkowych pięć godzin 9 lipca. „Głos Ludu” napisał, że nad ranem publiczność usłyszała bardzo ostrą muzykę. Do nas jednak żadna muzyka nie dotarła. Słychać było tylko szalony hałas. Fachowcy nazwali to muzyką eksperymentalną, inni nawet halucynogenną. Jej ekstremalnie głębokie tony podobno bardzo szkodzą zdrowiu. Przypominało mi to ryk bombowców i wybuchy bomb zrzuconych na rodziną Suchą w ostatnich dniach II wojny.

Po tej imprezie pani Wiera przez tydzień nie mogła dość do siebie. Miała poszarpane nerwy, całe ciało drżało. Zresztą nie tylko ona odczuła negatywne skutki tego muzycznego eksperymentu. Niektóre jej sąsiadki poplakały się. Paru mężczyzn



Z przeciwległego brzegu Olzy często docierają dźwięki, które nie dają żyć...



Ulica Nábřeží míru. W głębi Park Sikory.

zdecydowało się ów potworny stres neutralizować alkoholem, trzy rodziny pośpiesznie opuściły swe domy. Próby telefonicznych interwencji w komendzie miejskiej czeskiej policji nie dały spodziewanego rezultatu, gdyż jej uprawnienia kończą się na granicy. Również polska straż miejska i policja okazały się bezsilne. Rzekomo niczego nie mogli zrobić, bo pozwolenie na organizację tej imprezy wydał... cieszyński magistrat (sic!). Z tego ponad wszelką wątpliwość wynika, że to właśnie ten sam magistrat, który skarżących się na hałas ludzi z lewego brzegu Olzy zbył komunałem o zakazie z roku 2002, nie tylko nie egzekwuje tego wydanego przez siebie zakazu, lecz sam go łamie. Mało – lekceważy przepisy dotyczące ciszy nocnej obowiązujące w sąsiednim, zaprzyjaźnionym przeciw państwie.

W rubryce „U rodaków” – mówi pani Wiera – napisaliście, cytując „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, że i mieszkańcom prawobrzeżnej części miasta organizatorzy Festiwalu Nowej Muzyki mocno dali się we znaki. Pomimo że najbliższa zabudowa po polskiej stronie oddalona jest od gigantycznych reproduktorów o jakieś dwa kilometry. Dla porównania dodam, że nas dzieli od nich zaledwie 150-200 metrów i na dodatek skierowane są one akurat w naszą stronę. Nasi rodacy z Olzy nazwali ten muzyczny wybrzytek zwykłym chamstwem. Bardzo trafnie... Przy czym zarówno w niedzielę, jak i w poniedziałek kończono ten festiwalowy maraton po

godzinie piątej rano. Proszę sobie wyobrazić, w jakiej formie ludzie wracali do pracy... I pomyśleć, że jest to w Kempingu za Olzą ma się być trzydniowy festyn piwny, na wzór monachijskiego Oktoberfestu. Ciężko mi chodzić po plecach, kiedy sobie o tym przypominę.

Podobny list z prośbą o pozytywne rozwiązanie problemu hałasu z lewego brzegu Olzy w ubiegłym roku wystosowali również do dyrektorki polskiego Sanepidu, pani Hesy Wałga. Ta jednak nie zabrała się na żadną odpowiedź.

Liczyli też państwo Folwarczni, ich sąsiadzi na to, że wstawi się w ich sprawie kierownictwo czesko-cieszyńskiego ratusza. Jakże się zawiedli. Widać, reprezentujący ich samorządowcy wolą kontakty ze swoimi a vis ograniczać do spektakularnego krojenia słodkiej rolady na Meście Przyjaźni.

Tak więc w odwodzie pozostał im już tylko Konsulat Generalny w Ostrawie i Ambasada polska w Pradze. Jeśli i te placówki okażą się za słabe, aby uprzytomnić decyzytom z cieszyńskiego magistratu, o czym polega utrzymywanie dla sąsiedzkich przygranicznych osiedli sunków, to jedynym ratunkiem dla mieszkańców z ulicy Nábřeží míru i okolicy przed „muzycznym” harem będzie skierowanie tej sprawy do sądu w Strasburgu. Kto jak chce ale ta instytucja na pewno nie wzięje ich, lecz przyzna im prawo do życia w ludzkich warunkach.

KAZIMIERZ SANTARIUS

W WĘDRYNI WYSTĄPI TEŻ KAPELA »POPROSTU«

Chcemy grać dla Zaolzia

Tadeusz Wantuła zapowiadał, że na Zlocie w Wędrynie pojawią się dwie młode, szkolne kapela. Obiecał, że ożywią zaolziańską scenę muzyczną. Umówiłam się na rozmowę z zespołem POPROSTU. Przyszło trzech długowłosych muzyków – Dominik Mendrek (klawiszowe, gitara), Jakub Szymanik (perkusja), Gabriel Kopeć (wokół, gitara).

Dlaczego POPROSTU jest napisane razem?

Żeby było ciekawiej. „Po prostu” pisze się oddzielnie, ale żeby było oryginalnie, my nazywamy się POPROSTU. Tak dla przekory.

Możecie zdradzić, jak powstał wasz zespół? Kto był inicjatorem tej całej muzycznej przygody?

Gramy, w zasadzie, dopiero jeden rok szkolny. Pierwszy raz spotkaliśmy się na próbie 20 października 2006 r. A jak to się stało? Pewnego pięknego, sierpniowego dnia Gabriel wpadł na pomysł stworzenia grupy muzycznej. Podzielił się nim z Dominikiem i tak jakoś zaczęło się wszystko kręcić i kręci się do teraz.

Tadeusz Wantuła przedstawił was jako młody, szkolny zespół. Rzeczywiście wszyscy chodzicie do gimnazjum?

Kuba uczy się w Ostrawie. Oprócz tego na gitarze basowej gra z nami dorywczo Tomasz Kostka. Historia naszej kapeli jest dosyć smutna, ponieważ próby zaczynaliśmy z Tomaszem Katruśakiem, który grał na gitarze basowej. W marcu zginął w wypadku. Dlatego na Zlocie gościnnie zagra z nami Tomasz „Duplo” Kostka. To będzie wyjątkowy koncert. Chcemy go dedykować Tomkowi, zwłaszcza jedną piosenkę. Tym koncertem chcemy zamknąć pewien etap. Po Zlocie będziemy już grać w nowym, stałym składzie. Za gitarę basową złapie Andrzej Bartnicki z Gródka, bo – jak wcześniej wspominałem – Tomasz Kostka zagra z nami tylko ten jeden koncert.

Jaki rodzaj muzyki zaserwujecie uczestnikom Zlotu?

Gramy muzykę, którą sami, tak

roboczo, nazwalibyśmy „polirock”. To muzyka rockowa, która ma w sobie domieszki przeróżnych stylów – popu, punku, ska. Myślimy, że może dotrzeć do wielu ludzi. Każdy z nas preferuje inny rodzaj muzyki. Kuba grał wcześniej w undergroundowych kapelach, o ukierunkowanym nastawieniu. Jest fanem ska. Próbowaliśmy nas przeciągnąć na swoją stronę. Nawet przez jakiś czas szantazował Gabriela, że jeżeli nie napisze jakiegoś utworu ska, przestanie u nas grać. Gabriel woli słuchać punk rocka, pop rocka oraz klasycznego polskiego rocka, chociażby zespołu „Perfect”. Dominik także lubi klasycznego rocka, ale nie gardzi też jazzem. Tomek Katruśak słuchał namiętnie hip-hopu, rapu, ale nie tylko, bo podobał mu się również „Kryštof”, kapela „U2”.

Zagralscie już wspólnie jakiś koncert?

Niestety nie zdążyliśmy. Mielismy

wiele planów, ale tragedia, jaka nas spotkała, przekreśliła wszystkie. Na Zlocie po raz pierwszy spotkamy się z publicznością, więc przygotowujemy się do koncertu pełną parą. Mamy trochę utrudnione zadanie, bo Tomasz Kostka jest od nas nieco starszy i pracuje w Warszawie. Jeśli ma choć trochę wolnego czasu i przyjeżdża na Zaolzie, próbujemy ćwiczyć wspólnie. Kiedy go nie ma, gramy sami.

Kto jest autorem muzyki i tekstów?

Gabriel pisze akordy i słowa. Przyznaję mu się na próbę. Po wysłuchaniu jego pomysłu, wszyscy tworzymy całość. Wygląda to nawet ciekawie, bo każdy stara się przemycić coś ze swojego ulubionego stylu muzycznego. Początki były trudne, wykló-



Kapela „POPROSTU”

caliśmy się o byle co. Teraz, po pięciu miesiącach wspólnego grania, zżyliśmy się ze sobą i lepiej się nam współpracuje. Gabriel pisze teksty po polsku. Zresztą my też chcemy „grać” po polsku, gdyż nie wiemy powodu do „grania” w innym języku.

Co chcielibyście osiągnąć w tym celu, jakie macie marzenia?

Jesteśmy młodymi Zaolziakami i chcemy grać dla Zaolzia. To nasz cel. Mamy nadzieję, że nasza muzyka będzie się podobala ludziom. Czas pokaże, co będzie dalej. Z pewnością nauczyło nas nie planować przyszłości.

Rozmawiała: HALINA SŁONKA

TURYSTYCZNE PROPOZYCJE (TUŻ) ZA GRANICĄ

Ziemia pszczyńska

Ziemia pszczyńska to region położony na terenie Górnego Śląska. Puszcza otaczająca ten teren izolowała tamtejszą kulturę ludową. W dorzeczu Wisły, Pszczynki i Gostynki wytworzył się więc specyficzny etnicznie region, mający cechy wspólne z obszarem Zielonego Śląska od Raciborza aż po Wisłę. Stolicą tej bogatej w tradycje i zabytki ziemi jest Pszczyna.

Lasy, żubry...

Lasy pszczyńskie były pierwotnie puszcza dębowo-bukowa, którą stale i nieprzerwanie przetrzebił rozwój przemyśle w XIX wieku. Nadleśnictwo Pszczyna i Kobiór o powierzchni ok. 25 tys. ha są częścią zwartego pasu lasów o szerokości 20-30 km, ciągnącego się od Kędzierzyna do Oświęcimia. Wciąż żyją tu dziko zwierzęta europejskie, sika, daniel, sarny, dziki, wilki, lisy, borsuki, żółwie, kuropatwy i dzikie kaczkę. Lasy te jeszcze w latach 30. były dobrami księcia von Hochberg i sięgały na północ aż po Katowice. W 1865 roku książę Jan Henryk II von Hochberg - pierwszy łowczy w cesarstwie - sprowadził do pszczyńskich lasów żubry, które miały uświetnić polowania organizowane dla koronowanych głów z całej Europy.



Na terenie Parku Pszczyńskiego znajduje się skansen „Zagroda Wsi Pszczyńskiej”

Obecnie w Ośrodku Hodowli Żubrów w Jankowicach, na powierzchni 800 ha lasu, żyje w warunkach zbliżonych do naturalnych około 50 sztuk. Z inicjatyw władz miasta w Parku Zwierzynieckim planowane jest utworzenie „Zagrody Żubra”.

Pałacyki, bażantarnie, aleje...

W 1861 roku powstał zameczek myśliwski w Promnicach nad Jeziorem Prągowiańskim, nieopodal Pszczyny. Budowniczym księcia, Olivier Pavelt wybudował go w stylu angielskiego neogotyku, w miejsce istniejącego



Zamek w Pszczynie jest jednym z najcenniejszych zameczków-rezydencji w Polsce.

już wcześniej, a wzmiankowanego w II połowie XVIII wieku pałacyku. Z pszczyńskiego parku do Promnic prowadziła droga konna (dziś żwirowa) - kilkunastokilometrowa aleja, nazywana drogą myśliwską. Powstała ona przed 1878 r., jej fragment zachował się do dziś. Droga aleja prowadziła przez Dziką Promienadę, do pałacyku Bażantarnia w Porębie, do Goczałkowic czy do folwarku Czarne Doly. Aleje te - dębowe, kasztanowe, lipowe czy jesionowe - łączyły malowniczo bażantarnie, folwarki, leśniczówki i pałacyki usytuowane wokół Pszczyny.

Pszczyna

Pszczyna, mogąca się pochlubić 700-letnią historią, jest jednym z bardziej urokliwych miast Górnego Śląska (nazywana jest także „perłą Górnego Śląska”). Nieopodal miasta znajdują się dwa duże jeziora wodne: Jezioro Goczałkowickie oraz Zbiornik Łącki. Zamek w Pszczynie jest jednym z naj-

cenniejszych muzeów-rezydencji w kraju. Budynek pochodzący z XIV w. był wielokrotnie przebudowywany. Ostatnia przebudowa - w stylu neobarokowym - została przeprowadzona w latach 1870 - 1876 wg projektu wybitnego francuskiego architekta Aleksandra Hipolita Destailleura. Obecnie mieści się tu Państwowe Muzeum Zamkowe, które prezentuje oryginalne historyczne wnętrza z przełomu XIX i XX w.

Miasto posiada jeszcze wiele innych zabytków, które warto zobaczyć. Przy głównej ulicy handlowej miasta, Piastowskiej, stoi szereg za-

bytkowych kamieniczek pochodzących w większości z poł. XVIII w. Niektóre zachowały dawne godła cechowe. Zwraca uwagę budynek apteki „Pod Murzynem”, pochodzący z początku XIX w., stojący w miejscu nieistniejącej Bramy Krakowskiej kamienica „Pod Lwem”, a także budynek o pięknej elewacji z secesyjnymi zdobieniami. U wlotu ulicy do rynku wyróżniają się dwie budowle z wieżyczkami: dawny hotel „Pszczynski Dwór”, gdzie obecnie mieści się Dom Kultury oraz wspaniała neogotycka kamienica z wykuszem i bogato rzeźbioną dekoracją elewacji. U wylotu ul. Piastowskiej, w niskim krytym gontem domu z przełomu XVIII i XIX w., mieści się Muzeum Prasy Śląskiej. Od XIX w. Pszczyna stała się jednym z ważniejszych ośrodków drukarstwa na Górnym Śląsku. Ekspozycja muzealna ukazuje dzieje prasy śląskiej od jej początków aż do roku 1939. Jako jedyne w kraju muzeum czasopiśmiennictwa gromadzi zabytkowe maszyny i urządzenia drukarskie. Wewnątrz mieści się również Izba Telemana - sala muzyki i poezji, gdzie oprócz XVIII-wiecznego pozytywu

prezentowane są zbiory dawnych instrumentów.

Park Pszczyński

Jest jednym z najpiękniejszych parków na Górnym Śląsku. Powierzchnia jego wynosi 156 ha. Leży wzdłuż rzeki Pszczynki, która przepływa przez sztucznie utworzone stawy i kanały.

Park podzielony jest na trzy części: jest tam Park Zamkowy, który stanowi integralną część parku z rezydencją księżęcą, Park Dworcowy (położony wzdłuż torów kolejowych i dworca), a w nim skansen „Zagroda Wsi Pszczyńskiej” i Skatepark, oraz Park Zwierzyniec (Dzika Promenada), założony na przełomie XVIII i XIX w. W parku znajdują się wkomponowane elementy architektury: klasycystyczny dworek „Ludwikówka”, pawilon herbaciany na wyspie, „Brama chińska”, piwnica lodowa, kapliczki, mosty lukowe, nekropolia Książąt Anhalt-Köthen i groby członków rodu książęcego Hochberg von Pless. (em)

POP ART 10

Witam w pierwszym dwucyfrowym wydaniu PopArtu! Zapraszam do spotkania z kolejną kapelą - tym razem prezentującą mroczne klimaty i ciężkie brzmienia.

Ador Dorath

Chociaż duża część czytelników nie słyszała prawdopodobnie tej nazwy, krótka lista osiągnięć przekonana was, że trudno na naszym terenie szukać zespołu o większych sukcesach. Są one tym bardziej imponujące, bo chodzi o gatunek niszowy, alternatywny, nieubiegający się o okłaski mas. Kategorie naszej lekko ironicznej ankiety tym razem wyjątkowo ostro kontrastują z przesłaniem kapeli.

nazwa produktu: Ador Dorath - nazwa to neologizm

model: black-doom-death metal z elementami gotyckimi i progresywnymi („obscurer psychotyczny mysterios”)

części składowe: Ivo Doseděl - wokół, Kamil Pfeffer - gitara, Marcin Rożenek - klawiszowe i syntezatory, Lenka Machová - wokół, Kamil Kotek - bas, Zdeněk Čepička - perkusja, eksternistycznie - Krystian Danel - wiolonczela

data produkcji: koniec roku 1997

cel marketingowy: Bawi nas robić to, co robimy - bawi nas robić muzykę trochę inaczej i chętnie podzielimy się tym, co stworzymy. Aktualnie przygotowujemy trzecią płytę - w związku z nią powinniśmy już w końcu wyruszyć w niedługą trasę po Europie.

nagrody na targach: 2002 - wydanie na własny koszt płyty „Adon Nin Edeleth Ador Dorath” - 2004 reedycja u wytwórni Shindy Productions, 2005 - płyta Symbols (Shindy Productions), marzec 2006 - nagroda muzyczna Anděl za Symbols (płyta roku 2005 w kategorii Hard & Heavy), kwiecień 2006 - nagroda w ankiecie Břitva - płyta roku 2006, od roku 2003 spotykamy na scenie kapele światowej sławy, takie jak - Vader, Behemoth, Canni-



Ador Dorath

bal Corpse, Obituary, My Dying Bride, Clawfinger, Dimmu Borgir, Fear Factory, Napalm Death, Sick Of It All itd. ... od tegoż roku mieliśmy też zaszczyt grać przed takimi kapelami, jak: Mortuus, Arcturus, Moonspell, Deathstars itd. Ze słowacką grupą Depresy wyruszyliśmy w ramach wspólnego wydawnictwa w 2005/2006 roku w krótką czesko-słowacką trasę z przystankiem w Berlinie.

slogan reklamowy: „Człowiek

Co Szeptane...

★ Jakież przedziwne zbiegi okoliczności gotuje ten los. W poniedziałek 30 lipca zmarło dwóch reżyserów światowej sławy. Najpierw szwedzkie agencje prasowe poinformowały o śmierci Ingmara Bergmana, który dożył 89 lat (jego profil przedstawiliśmy w PopArcie 007). Kilkanaście godzin później świat obiegła informacja o zgonie włoskiego klasycy - Michelangelo Antonioniego (94 l.), artysty w tym samym stopniu genialnego, co surowego i wymagającego, który przełamał wiele barier w sztuce audiowizualnej.



Michelangelo Antonioni

★ Miniony miesiąc upłynął pod znakiem spadających gwiazd - tym razem dosłownie. Najpierw w trakcie swojego występu głębię zaliczyła czełkowska Beyoncé, w tym tygodniu zasłabła Christina Aguilera, która nawet odwołała resztę swojej australijskiej trasy. Bądźcie cierpliwi - teraz kolej na Britney.



Rolling Stones za młodu.

★ Rolling Stones zahaczyli w trakcie europejskiego tournée o Warszawę - w sumie nie było by nic ciekawego w tej informacji, gdyby nie grali tam po raz pierwszy... 40 lat temu. Obserwując Micka Jaggera na scenie wolałbym się nie zakładać, że Stonesi nie zagrają w Warszawie za kolejnych 40 lat.

★ Przeciwnie - swoją receptę na długowieczność zapodział

gdzieś Ozzy Osbourne - w ubiegłą sobotę znalazł się w szpitalu z powodu skrzepu krwi. Starzeje się. Jeszcze kilkanaście lat temu doznawał obrażeń w trakcie odgrywania głowy nietoperzem.

★ Jeżeli następująca wiadomość nie jest kawką dziennikarską, to aspiruje do nagrody Newsa roku! UWAGA! Rząd szwedzki przyznał niejakemu Rogerowi Tullgrenowi (42 l.) rentę inwalidzką za... słuchanie heavy metalu. Od 1971 roku, kiedy to po raz pierwszy usłyszał zespół Black Sabbath, Roger wpadł w tak głębokie uzależnienie, że kilkakrotnie stracił pracę a większość zarobionych pieniędzy wydawał na płyty i swoją kapelę. W skład rządowej zapomogi wchodzi nie tylko pieniądze, ale także nakaz skierowany do jego pracodawców, aby pozwalali Rogerowi na słuchanie metalu w pracy i udzielali mu zwolnień, gdy w mieście odbywać się będzie jakiś ważny koncert. Szwecja jest chyba rajem dla fanów muzyki.

Za tydzień filmy i sylwetka Woody'ego Allena! Do przeczytania!

potrzebuje tworzyć i przekazać pozostałym najlepszą część siebie - w przeciwnym wypadku jego życie traci sens”.

Oficjalne strony kapeli to www.adordorath.com, wre praca nad profilami na serwerach bandzone i Myspace, na serwerze Youtube, com można znaleźć nagrania wideo umieszczone tam przez licznych fanów grupy.

The Polyphonic Spree »The Fragile Army« (2007)

Pisałem ostatnio o Tata Bojs, nie do końca normalnej kapeli. A tu na rynku pojawia się kolejny krążek ekipy dziwaków, którym nie wystarczy wyturłać się na scenę i odębnić kilka kawałków w dzinsach i podkoszulku. The Polyphonic Spree to zespół teksańskiego muzyka Tima DeLaughtera - nie chodzi jednak o jakiś domowy projekt nagrywany w improwizowanym studio. The Polyphonic Spree to megalomańska impreza w stylu najbardziej eksplozywnego rocka lat 70-tych - a wymienić tu takie grupy, jak The Who, Queen, The Beatles a

nawet E.L.O. to stanowczo za mało. W skład grupy wchodziło bowiem standardowo dwóch klawiszowców, cała sekcja dęta, harfistka, muzycy obsługujący sprzęt elektroniczny, gitarę steel a przede wszystkim charakterystyczny chór mieszany - wszyscy ubrani w barwne togi i sandały. W sumie grubo ponad dwadzieścia osób.

Twórczość tej przerośniętej kapeli jest bardzo łatwo rozpoznawalna i charakterystyczna - tak jak i

żywiolowe występy grupy. Teksty nacechowane hipisowskim optymizmem, gromkie aranżacje nie pozwalające odetchnąć nawet przez chwilę, eksplozja pogody ducha. Elementy są nieustannie rozwijane i podsycane już od czasów wydania pierwszego albumu - w roku 2002 pojawiła się płyta „The Beginning Stages Of...”, w dwa lata później - „Together We're Heavy”. Może tylko tym razem mocno się słychać wpływy zespołów z lat 80-tych na wokół samego DeLaughtera - słychać to przede wszystkim w utworze „Mental Cabaret”, który lekko odbiega od przyjętej formy. Ogólnie można też wyczuć lekkie przesunięcie w czasie - od początku lat siedemdziesiątych na koniec tej dekady. Odpowiada temu także zmiana image - tłum muzyków ubiera teraz na koncertach togi na przemian z ciemnymi mundurkami.

W ucho wpadła mi miła drobnotka „Light To Follow”, w której w ciekawy sposób splatają się melodie podbite indyjską perkusją, w ciągu czterech minut zabrzmi w dodatku eteryczny alt, hawajskie gitarki, retro syntezatory. Cyrk muzyczny, rockowe kazanie.

Poza tym trudno pisać o pojedynczych utworach, gdyż mają podobną strukturę - główną linię wokalną utrzymuje sam dyrygent, któremu entuzjastycznie wtóruje chórkiem, gradacja buduje na zmianę sekcja dęta albo fortepian z rachmaninowskim rozmachem. Całość przypomina po prostu szaloną jazdę gdzieś na wypadkowej między muzyką gospel a koncertem na festiwalu Woodstock.

Być może nie jest to specjalnie odkrywcze, ale z pewnością oryginalne a - przede wszystkim - ładujące niesamowitą pozytywną energią. A tej nigdy nie jest za dużo.

Rubrykę przygotował: DAREK JEDZOK

Wspomnienia

Lata mijają - wspomnienia pozostają...



Dnia 4 sierpnia mija 10., bolesna dla nas, rocznica śmierci naszego Kochanego i Niezastąpionego

śp. **WŁADYSŁAWA FOLWARCZNEGO**

z Hawierzowa Suchej. O chwilę wspomnień proszą najbliżsi. AD-107

Dnia 5 sierpnia 2007 minie 10. rocznica śmierci naszej Drogiej Matki, Teściowej, Babci, Prababci

śp. **EMILII GOSZYKOWEJ**

z 4 września 2007 minie 24. rocznica zgonu naszego Drogiego Ojca, Teścia, Dziadka, Pradziadka

śp. **KAROLA GOSZYKA**

z Odowej. Z szacunkiem i miłością wspominają najbliżsi. GL-454



Dnia 5. 8. 2007 mija 1. rocznica śmierci naszej Ukochanej

śp. **MARII HANSLIKOWEJ**

z Karwiny Raju. O chwilę cichych wspomnień proszą najbliżsi. RK-145

Kto w pamięci i sercach żyje, nie umiera.



Dnia 8. 8. 2007 r. minie 10. rocznica śmierci naszego Drogiego Męża i Ojca

śp. **inż. LUDWIKA KUBŃSKIEGO**

z Lesznej Dolnej. O chwilę wspomnień proszą żona i syn z rodziną. AD-096

Czy będziemy mieli dosyć czasu spojrzeć sobie w oczy i utulić dłonie?



Dnia 1. 8. 2007 minęła 2. rocznica tragicznej śmierci naszych Kochanych

śp. **PAWŁA I DANUSI JANICZKÓW**

właściciele firmy JAP Trading, oraz



śp. **PAWŁA JANICZKA mł. i śp. HALINKI MATLOCHOWEJ**

Przypominamy tę smutną rocznicę, żeby bliscy i znajomi mogli poświęcić naszym Drogim Umarłym wdzięczne chwile pamięci. Córka Iwonka i kolektyw firmy JAP Trading. GL-459



Dzisiaj obchodziliby 100. urodziny nasz Kochany

śp. **JAN ZOLICH**

z Karwiny. O chwilę wspomnień proszą syn i córka z rodziną. RK-146

Nie umarli, o których pamięć trwa.



Dnia 5 sierpnia minie 15. rocznica, kiedy na zawsze opuściła nas nasza Kochana

śp. **ILONA SZAROWSKA**

z Orłowej. Z żalem, miłością i szacunkiem wspominają mąż Władysława i córka Alexandra. GL-435

Patrząc z góry, po Beskidzie, widząc jak wam życie idzie, cieszy mnie, że w sercach waszych więcej szczęścia niż rozpaczy. Gdybym był tam między wami, to by hukło dolinami „Płyniesz Olzo” z gardła mego przez lat wiele zmilkniętego. Pamiętajcie moi mili co i nadal mnie kochacie, że dzięki miłości waszej, dobrze mi w niebieskiej chacie.



W dniu 5 sierpnia obchodziłby swoje 70. urodziny nasz Kochany Ojciec, Dziadek i Brat

śp. **ROMAN ONDRASZEK**

z Wędryni. Z miłością i szacunkiem wspominają najbliżsi. GL-440

Kto kochał - nie zapomni, kto znał - niechaj wspomni.



Dziś, 4. 8. mija 11 lat, kiedy na zawsze odszedł od nas

śp. **JAN SUSZKA**

z Bystrzycy nad Olzą. O chwilę wspomnień i zadumy wszystkich, którzy Go znali, proszą żona Wanda, syn Grzegorz oraz córka Jadwiga z rodzinami. AD-110

Nekrologi

Jak mnie kiedy powieziecie w tróhelce do pola, Pamiętajcie, zaś chowicie Jednego gorola.



W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 1. 8. 2007 zmarł w wieku 73 lat nasz Ukochany Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek, Brat, Wujek i Szwagier

śp. **ALOJZY SIKORA**

Zamieszkały w Jabłonkowie, ul. Sadowa nr 773. Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się we wtorek 7. 8. 2007 o godz. 15.00 z kościoła parafialnego w Jabłonkowie. Żona Maria i synowie z rodzinami. GL-458



W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 31. 7. 2007 zmarł w wieku 60 lat nasz Ukochany Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek, Wujek, Szwagier

śp. **STANISŁAW STONAWSKI**

zamieszkały w Jabłonkowie. Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w sobotę dnia 4. 8. 2007 o godz. 9.30 z kościoła parafialnego w Jabłonkowie. Żona i córki z rodzinami. GL-461



W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 3. 8. 2007 zmarł po ciężkiej chorobie w wieku niespełna 83 lat nasz Kochany Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek, Pradziadek, Brat, Szwagier i Wujek

śp. **EMIL SZEŁIGA**

były pracownik Huty Trzynieckiej zamieszkały w Czeskim Cieszynie. Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się we wtorek 7 sierpnia 2007 o godz. 13.00 z kościoła ewangelickiego Na Niwach w Czeskim Cieszynie do krematorium. W smutku pogrążona rodzina. AD-113

ZAGRAJ O DARMOWE BILETY

Na Złot 2007

Dziś ostatnie konkursowe pytanie. Jak zawsze odpowiedź należy zapisać na kartce, nakleić podany obok kupon (oryginalny, nieskopiowany!) i dopisać swoje imię, nazwisko, adres. Rozwiązanie należy wysłać pocztą lub przynieść osobiście do redakcji, najpóźniej w środę - 8 sierpnia do godz. 12.00.

Oto pytanie:

Na Złocie, obok młodych muzyków zaolziańskich i „Dżemu”, wystąpi również ostrawski bluesman. Ostat-

nia jego płyta „Za dveřmi” pojawiła się na rynku w czerwcu br. O którym muzyku mowa?

Prawidłowa odpowiedź na 1. pytanie - z 31 lipca: aktualnym wokalistą zespołu „Dżem” jest Maciej Balcar. Dwa bilety na Złot 2007 wygrywa Beata Krzemiń z Bystrzycy.

Na Gorolski Święto

Prawidłowa odpowiedź na 3. pytanie konkursowe brzmi: impreza, na którą od czterech lat zjeżdżają do Jabłonkowa rzemieślnicy i rękodzielnicy ludowi, to „Szikowne gorolski rynec”. Bilety (do odebrania na imprezie w kasie przy drodze prowadzącej do Lasku Miejskiego z dworca autobusowego) wygrywa Helena Legerska z Trzyna. (r)

ZLOT - Wędrynia 2007
KUPON nr 3

Go w terenie

CIERLICKO KOŚCIELEC - zaprasza na tradycyjny Kościelecki Odpust 12. 8. Msze święte w kościele pw. św. Wawrzyńca o godz. 7.30 w jęz. polskim, o godz. 9.00 w jęz. czeskim, o godz. 10.30 w jęz. polskim. Od godz. 8.00 w DPZW: wystawa fotografii p. F. Bałona, stała ekspozycja w Izbie Pamięci ZiW, bogaty bufet. O godz. 12.00 wystrzał z historycznej armaty.

PITS „BŚ” - zaprasza na wtorkową wycieczkę 7. 8. z Gródka na Krzywą i do Koszarzysk. Odjazd pociągiem z Cz. Cieszyna o godz. 7.19 do Gródka. Inf. 558 359 490.

STONAWA - Wycieczka MK PZKO wg planu 25. 8. na trasie Stonawa-Cieszyn-Tychy (Śląska Giełda Kwiatowa i browar), Ochaby. Odjazd z parkingu przy Domu PZKO o godz. 6.30. Zabrać złotówki. Powrót około godz. 20.00. Inf. 596 422 050 po godz. 20.00.

JABŁONKÓW - Komitet Organizacyjny „GŚ” oraz PITS „BŚ” zapraszają na „Rajd o kырce Macieja” 4. 8. Punkty startowe przy dworcach kolejowych: Gródek (godz. 7.45-9.00), Nawsie (godz. 7.50-9.00), Mosty (godz. 8.15-9.15). Trasy rowerowe: Cz. Cieszyn - Urząd Finansowy (godz. 8.30-9.30), Trzyniec - restauracja „U Buriana” (godz. 9.30-10.30). Meta: Lasek Miejski przy stoisku MK PZKO Gródek.

WĘDRYNIA - Klub Seniora MK PZKO zaprasza na spotkanie 7. 8. o godz. 15.00 do Czytelnia.

TRZYNIEC KANADA - Zarząd MK PZKO zaprasza do Domu PZKO na spotkanie z okazji 60-lecia istnienia PZKO 11. 8. o godz. 15.00. W programie wystąpi kapela „Olza”, wystawa kronik, smaczny bufet.

OLBRACHCICE - Spotkanie Klubu Kobiet MK PZKO 8. 8. o godz. 16.00. „BŚ” **REJON TRZYNIEC** - zaprasza na tradycyjne ognisko do lasku w Trzyncu na Osówce 11. 8. o godz. 14.00.

Oferty

TAXI Trzyniec tel. 800 224 225. GL-411
BALUSTRADY nierdzewne, www.brostal.com.pl, tel. +48 507 426 314. AD-108
WYNAJME mieszkanie 1+1 (40 m²) w Cz. Cieszynie, osiedle Grabińska, 1. kategoria, od zaraz. Warunki wg umowy. Tel. 558 732 041, 604 482 895. GL-460

Oferta pracy

ZATRUDNIĘ kobietę fotografa do atelier w Cz. Cieszynie, tel. 737 522 742, e-mail: adam.foto@centrum.cz. AD-109

Go za Olzą

CIESZYN - Cieszyński Oktet Wokalny pod dyr. Tomasza Piwki zaprasza na koncert muzyki renesansowej 4. 8. o godz. 19.00 w Rotundzie św. Mikołaja. W programie pieśni J. Trzanoskiego oraz M. Gomółki.

KAMIENIARSTWO «OBELISK»

43-419 Hażlach k. Cieszyna ul. Jastrzębska 1
NAJNIŻSZE CENY NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM
Nasz przedstawiciel handlowy jest do Państwa dyspozycji
Mirosław Hołubek
tel. 776 296 099 lub 0048 516 193 726
Przyjazd do klienta z pełną ofertą obmiar, projekty, wyceny oraz wszelkie konsultacje są **BEZPŁATNE**
Szczegółowe Państwo, przed dokonaniem wyboru poznajcie naszą ofertę. Serdecznie zapraszamy!

Kamieniarstwo WRZOS

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD NA POGRANICZU
Oferujemy wzornictwo czerpane z najlepszych tradycji kamieniarskich
Wiele nowości na rynku czeskim • Dla nas jakość jest najważniejsza
Siedziba firmy: **Hażlach, ul. Cieszyńska 20b, tel. +48 338 567 377**, (4 km od granicy w Boguszowicach) • Filia: **Goleszów, ul. Grabowa 4**, (3 km od granicy w Lesznej)
• Wyłączny przedstawiciel firmy: **Jan Kisiąła, tel. +48 600 293 968**
NA ŻYCZENIE PRZYJEŻDZAMY DO KLIENTA ZAWSZE Z NAJLEPSZĄ OFERTĄ

ELEANOR HERMAN

»Królowe i ich kochankowie«

Wyd. „Jeden Świat”. W swojej drugiej książce Eleanor Herman otwiera przed czytelnikami zamknięte drzwi buduarów królowych. Po skandalizującej historii metres królewskich poznajemy tajemniczych kochanków władczyń. Królowe, posługiwane nieznanemu zagranicznemu księciu, seksualnemu ogierowi lub sadyście, impotentowi lub choremu umysłowo kuzynowi, choć otoczone bogactwem, czczone i admiirowane, często wiodły nieszczęśliwy żywot. W jaki sposób odnajdywały szczęście?



JORGE BLASCHKE

»Tajemnice średniowiecza. Sekretne historie zakonów«

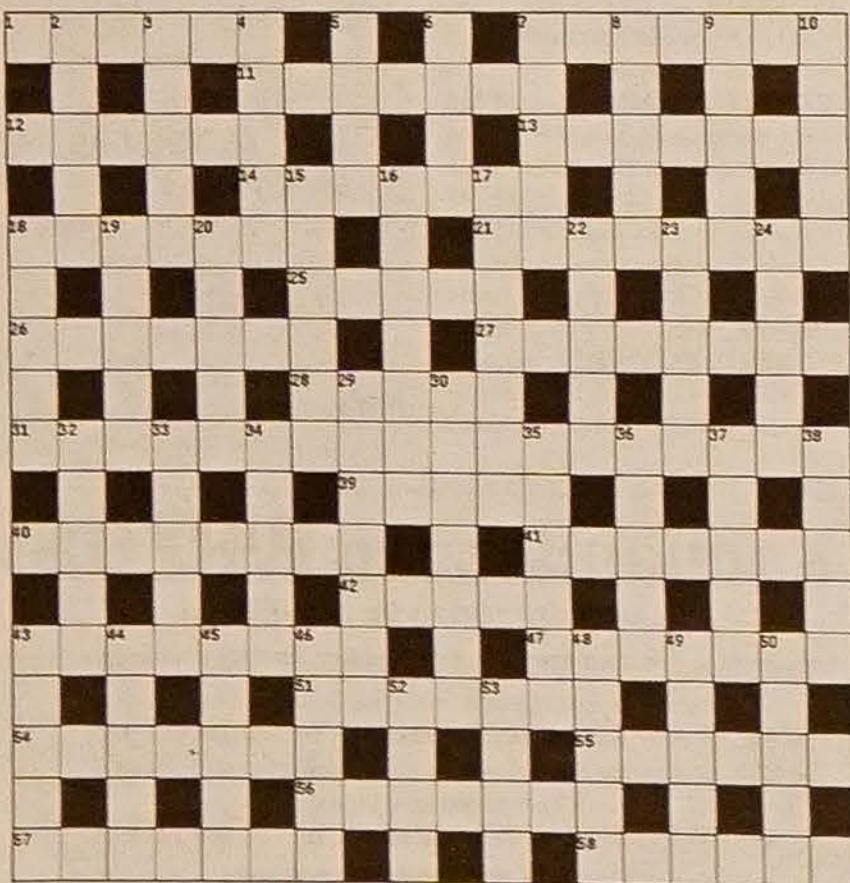


Wyd. „Świat Książki”. Zainteresowanie średniowieczem trwa. Fascynuje nas ta tyleż wspaniała, co ponura epoka, pełna lęków, zagrożeń, wiary w Boga, a zarazem czarów, magii i opętania. W klasztorach mnisi i mniszki wiodły tajemnicze życie podporządkowane regułom zakonnym. Czym zajmowali się za murami? Jak powstała i upadła potęga templariuszy? Jak konserwowano ciała zmarłych świętych? Które księgi spaliła wszechwładna inkwizycja? Autor odsłania średniowieczne sekrety w pasjonujący sposób.

Książki można nabyć lub zamówić w Klubie Polskiej Prasy i Książki przy ul. Čapka w Cz. Cieszynie (nr tel. 558 740 226) lub dziś i jutro w Kolibie Wydawców na Gorolskim Świątce w Jabłonkowie. **(kor)**

Krzyżówka

POZIOMO: 1. ma wielkie oczy 7. konkluzja 11. ważny szlak komunikacyjny 12. do strusia podobny 13. odmiana storczyka 14. szyk bojowy ciężkozbrojnej piechoty 18. peryferyjna serialowa lecznica 21. ostra wymiana zdań 25. jaskinia 26. równik ziemski 27. bezbarwny azotan sodu 28. czynny wulkan na Honsiu 31. **ROZWIĄZANIE DODATKOWE** (Powieść Agnieszki Osieckiej) 39. miasto w stanie Indiana 40. statua noszona na drążkach w czasie procesji 41. podrzucza jaja w cudze gniazda 42. podstawowe pojęcie analizy matematycznej 43. rezultat jakiejś działalności 47. państwo z Bukaresztem 51. umowa międzynarodowa 54. piłkarze z Lizbony 55. ozdobny uchwyt na bramie 56. w kasynie pracuje 57. adwokat 58. szybki, dopięzyny kot.
PIONOWO: 2. fizys 3. roślinożerny gryzoń z Ameryki Południowej 4. nasz znakomity chór 5. barok lub klasycyzm 6. leczniczy napój z wieloryba 7. nie zajęte miejsce pracy 8. piłkarze z Mediolanu 9. żartobliwa scenka 10. wylóg przy kotłowni 15. diagramowe zadanie szaradziarskie 16. zwolennik medycyny klasycznej 17. lama z rodziny wielbłądów 18. mocne ścięcie piłki 19. kusząca powierzchowność 20. nagłówek 22. działaczka 23. bliźsze koszu niż sukmanie 24. przesadne klanianie się 29. partner Terence Hilla 30. do Pacanowa chciał trafić 32. opera Rachmaninowa 33. wzór doskonałości 34. bywa tymczasowy 35. stolica Turcji 36. pomieszczenie 37. czarna tkanina do przykrywania zwłok 38. polskie włókno poliestrowe 43. Picasso albo Neruda 44. gruba gałąź wyrastająca bezpośrednio z pnia 45. z wodą się nie brata 46. wyspa Odyseusza 48. przychód sklepu 49. wyodrębniona część utworu literackiego 50. aromatyczna przyprawa korzenna 52. uwodniony siarczan glinowo-potasowy 53. sztuczka filmowa. **Opr. JO**



Rozwiązanie wykreślanki z 27 lipca:
NAJUCZCIWSZYM KLAMSTWEM SĄ LZYS.

Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosowana zostanie CD »Ondraszek - Pan król Góry«. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w piątek 10. 8. br. o godz. 12.00. Nagrodę (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówki z ub. soboty otrzymuje: **Olga Orszulik - Sucha Góra.**

W WEEKEND RUSZA SEZON PIŁKARSKI 2007-2008

Banik jednym z faworytów

Sezon ogórkowy w piłce nożnej wreszcie dobiegł końca. Żmudne przygotowania i przedsezonowe sprawdziany piłkarze mają już za sobą. W obecnym weekend zainaugurowane zostaną rozgrywki w pierwszej i drugiej lidze z udziałem Banika Ostrawa i Fotbalu Trzinec.

Drużyna z Ostrawy, uchodząca za jednego z faworytów pierwszej ligi, nie zamierza ukrywać ambicji. Chce przegonić nawet Spartę Praga. – Wiosną daliśmy rywalom wyraźnie do zrozumienia, że powinni się z nami liczyć. Nasza drużyna jest jeszcze silniejsza niż w poprzednim sezonie. Zasiliło ją kilku doświadczonych zawodników, dzięki czemu atmosfera w szatni wyraźnie się poprawiła – cieszy się

Kadra Banika Ostrawa:

Bramkarze: Bernady Tomáš (1969), Buček Antonín (1984), Vašek Petr (1979). **Obrońcy:** Bolf René (1974), Bystron David (1982), Cigánek Petr (1986), Čoupek Petr (1982), Neuwirth Aleš (1985), Pavlík Petr (1987), Ríčka Pavel (1987), Řežník Radim (1989), Tchuř Daniel (1976). **Pomocnicy:** Lukeš Martin (1978), Marek Tomáš (1981), Metelka František (1980), Mišínský Vladimír (1986), Mucha Jan (1987), Rajtoral František (1986), Tesařík Dušan (1976), Tomašák Petr (1986). **Napastnicy:** Magera Lukáš (1983), Mičola Tomáš (1988), Svěrková Václav (1983), Varadi Adam (1985), Zeher Róbert (1985). **Przyszli:** Bolf (Auxerre), Svěrková (Mönchengladbach), Tchuř (Artmedia Bratislava), Tesařík (Teplice), Zeher (Jablonec). **Odeszli:** Střihavka (Norwich City), Klímp (Midtjylland), Besta (Žižków).

Kadra Fotbalu Trzinec:

Bramkarze: Bruk Václav (1982), Dítě Lubomír (1986). **Obrońcy:** Brezníčan František (1983), Čelústka Marek (1985), Krejčíř Pavel (1983), Lisický Petr (1986), Martinčík Ivan (1977), Matěj Jaromír (1982), Pindor Jakub (1984), Zítka (1982). **Pomocnicy:** Ceplák Miroslav (1983), Cieslar Zdeněk (1973), Černý Miroslav (1978), Hupka Michael (1987), Malíř Pavel (1979). **Napastnicy:** Dombi Martin (1977), Hromada Karel (1986), Jakus Tomasz (1978), Kofínek Kamil (1978), Maceček Karel (1980). **Przyszli:** Zítka (B. Olbrachci - ostatnio Opole), Krejčíř (Horní Štěpánov - ostatnio Bystrc), Jakus, M. Černý (obaj Witkowitz), Lisický (Banik Ostrawa), Čelústka (Zlín), Matěj (HFK Olomuniec), Dítě (Znojmo), Hromada (Cz. Cieszyn). **Odeszli:** Janeček (HFK Olomuniec), Miko (Karwina), Vavruša (Frydek-Místek), Vreštiak (wrócił na Słowację), Lachowicz, Szemek (Uniczów), Kluz (szuka kontraktu).



Drużyna Fotbalu Trzinec przed rozpoczęciem sezonu 2007-2008.

Werner Lička, nowy dyrektor sportowy, który spodziewa się wysokiej frekwencji na widowisku. Latem sprowadził do Ostrawy kilku doświadczonych zawodników, którzy na pewno wypełnią luki w składzie spowodowane odejściem trzech piłkarzy do innych klubów. – Chcemy kontynuować to, co rozpoczęliśmy wiosną – a mianowicie cieszyć oko kibica widowiskową grą, obfitującą w sytuacje bramkowe. Obyśmy tylko wystrzegli się błędów w defensywie – życzy sobie doświadczony trener **Karel Večeřa**. Wiele od nadchodzącego sezonu oczekuje kapitan drużyny, **Martin Lukeš**. – Chcemy sprostać wymaganiom, które nałożyli na nas działacze klubu. Gra w środku tabeli na pewno nas nie zadowolili, chcemy być znacznie wyżej – powiedział.

Drugoligowicy piłkarze Trzince, którym aż do końca rozgrywek zaglądało w oczy widmo spadku, chcieliby zaliczyć bardziej spokojny sezon od poprzedniego. Nie będzie im łatwo, ponieważ dla beniaminków z reguły drugi rok w rozgrywkach jest trudniejszy. Trener

Miroslav Copjak, który w trakcie drugiej części poprzedniego sezonu zmienił Pavla Hajného, rozstał się z piłkarzami, niespełniającymi jego oczekiwań. Ich miejsce zajęli zawodnicy z dużym stażem w drugiej lidze. – Włożyliśmy sporo wysiłku w poszukiwania doświadczonego zawodnika, który potrafiłby skutecznie pokierować naszą grą. Dotychczasowe starania poszły na marne, Trzinec widocznie nie jest w ich oczach zbyt atrakcyjny – westchnął trener Copjak. Jego zespół w ubiegłym sezonie najpóźniej zaczął się w ataku, zdobywając zaledwie 21 goli (najmniej w rozgrywkach). Niezależnie strzałową powinni „wyleczyć” doświadczeni napastnicy. Chociaż w sparingach drużyna nie błądziła, działacze mają nadzieję, że jej forma wzrośnie. – Nie mamy przed sobą żadnych konkretnych zobowiązań na więcej, niż tylko na walkę o uratowanie skóry – wyraził nadzieję **Zdeněk Dembiný**, kierownik sportowy klubu.

ROMAN BASELIDES

Pod Przynicem

Zapewne każdy z nas chciałby się dowiedzieć, ile zarabia jakiś sportowiec – wszystko jedno czy piłkarz, czy hokeista. Nie możemy, niestety, zdradzić wysokości gaży naszych zawodników. Społeczeństwo jeszcze nie dorosło do tego, by potrafiło powstrzymać się od zazdrości. Jak wiadać, wystarczy tylko zapytać o pieniądze, a od razu z ust kierowników klubów słyszymy tego typu odpowiedź. A tymczasem to tylko zwykłe brednie! Zazdrość? Owszem – ale na pewno nie ze strony kibiców, przez których rozrzutni i lekkomyślni sportowcy wraz ze swymi gwiazdowymi manierami są ubóstwiani. Tutaj chodzi o zupełnie inną zazdrość. Wiadomo, że pieniądze psują charakter. A klub sportowy to nie huta, w której wszyscy ro-

botnicy zarabiają tyle samo. Wysokość pensji jest różna. Liderzy drużyny zarabiają najwięcej. Tyle tylko, że pomiędzy ich zdolnościami i umiejętnościami kolegów z drużyny zazwyczaj nie ma aż takiej różnicy, jak na paskach wypłat. Im więcej informacji na temat pensji, tym gorzej kłamać w szatni. A niby dlaczego ją zdobyłbym więcej?

Zazdrość

goli, spędziłem na boisku więcej minut i zaliczyłem więcej meczów, niż zarabiałem tyle samo, ile ten stary dojda, co ledwie zaniża nogami. Szefostwo, rzecz jasna, z natury nie podnosi pensji pozostałym zawodnikom, by nie nadwypłacił zbytnio budżetu i móc kilka groszy ukryć we własnej kieszeni. Wynieczy tylko trochę pobełkotać o zazdrości. Oplaca się.

Sport Polski

- **GROCLIN DYSKOBOLIA GRODZISK I GKS BĘŁCHATÓW AWANSOWAŁY DO 2. RUNDY KWALIFIKACYJNEJ PUCHARU UEFA.** W drugim meczu 1. rundy kwalifikacyjnej Grodzisk Wlkp. wygrał przed własną publicznością z Arazo Imiszli 1:0 (0:0). Pierwszy mecz zakończył się bezbramkowym remisem. Bęczatów po rzutach karnych wygrał z Amerti Tbilisi 4:2. W regulaminowym czasie gry Gruzini wygrali 2:0 (1:0), a dogrywka nie przyniosła rozstrzygnięcia. Pierwsze spotkanie u siebie wicemistrz Polski wygrał 2:0.
- **NA STADIONIE OLIMPIJSKIM WE WROCŁAWIU** odbyła się walka o miejsce w sztafecie 4x400 m. W wyniku tych krajowych eliminacji na lekkoatletyczne MŚ do Osaki pojedą: Daniel Dąbrowski, Marcin Marciniszyn, Kacper Kozłowski, Witold Bańka, Rafał Wieruszewski i Piotr Klimczak.
- **PIŁKARZE ZAGŁĘBIA LUBIN, WOJCIECH ŁOBDZIŃSKI I MACIEJ IWANŚKI, znaleźli się na liście**

życzeń Wisły Kraków. Być może obaj piłkarze po prostu botnim meczu z Wisłą i środowym rewanżu II rundy kwalifikacji do Ligi Mistrzów ze Steaua Bukareszt, trafił właśnie pod Wawel.

- **CZOŁOWY POLSKI ŻUŻLOWIEC JAROSŁAW PEL ULEĞŁ POWAŻNEJ KONTUZJI** podczas wicelidze meczu ligi szwedzkiej. Zawodnik Unii Leszno doznał złamania prawego przedramienia z przemieszczeniem.
- **WYDZIAŁ DYSCYPLINY PZPN UKARAŁ PIKARZY SZOLIGOWE ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC** za udział w aferze korupcyjnej degradacją o jedną klasę rozgrywkową, czterema punktami ujemnymi oraz grzywną w wysokości 50 tys. złotych. Kara degradacyjna obowiązywać będzie od następnego sezonu, a punkty ujemne zostaną uwzględnione w tabeli podczas bieżących rozgrywek. Zagłębie jest po Gdyni, Łęcznej, Ostrowca, Polkowic i Bielsku-Białej szóstym klubem ukaranym za udział w aferze korupcyjnej w polskim futbolu. **Opr. (mss)**